

1. Sprzeczność z naturą zawodu

Turystyka - organizacja wycieczek, wypoczynku i rozmaitych form umilania wolnego czasu to dziedzina aktywności, która jak mało która kojarzy się ze swobodą i wolnością. Ograniczanie jej gorsetem drobiazgowych urzędowych regulacji w wolnym i demokratycznym kraju jest absurdalne.

Turystyka – jak zresztą każda dziedzina zakłada różne formy i poziomy umilania wolnego czasu, a wszelkiego rodzaju regulacje, które dla praktyka wydają się oczywiste - dla teoretyka często zdają się być uciążliwym „gorsetem urzędowych regulacji” - w demokratycznym i wolnym kraju są tylko i wyłącznie przywilejem pozwalającym zachować odpowiedni poziom umilania tego wolnego czasu. Każda dziedzina potrzebuje regulacji – szczególnie usługowa, żeby klient dostał produkt o określonym standardzie i wiedział, czego się spodziewać. Tak więc: o jakiej sprzeczności mówimy?

2. Zakres kompetencji

Zawód przewodnika i pilota jest świadczony niemal wyłącznie jako praca usługowa na rzecz organizatorów turystyki. Pełnienie funkcji właściciela biura turystycznego - wymagającej znacznie większego profesjonalizmu i odpowiedzialności - nie jest obwarowana koniecznością uzyskania jakichkolwiek formalnych uprawnień, praktyk i zdawania państwowych egzaminów. Rodzi to dziwną w swej istocie dysproporcję.

Niestety, już pierwsze zdanie zawiera błędne stwierdzenie. Znakomita większość licencjonowanych przewodników oraz licencjonowanych pilotów, którzy pracują w swoim zawodzie, to osoby posiadające własną działalność gospodarczą. Ze względu na otwarty rynek w krajach Unii Europejskiej, osoby te mogą świadczyć usługi przewodnickie (lub/i pilockie) zarówno na rzecz organizatorów turystyki, czyli biur podróży w Polsce, na świecie, jak i na rzecz samego turysty, który ma prawo zwrócić się do przewodnika z prośbą o usługę przewodnicką.

Nie można się też, niestety, zgodzić ze zdaniem krzywdzącym i niesprawiedliwym, że „pełnienie funkcji właściciela biura turystycznego wymaga znacznie większego profesjonalizmu i odpowiedzialności” – czy to oznacza, że przewodnik jest z założenia mniej profesjonalny (dlaczego?) i mniej odpowiedzialny (dlaczego?) – na czym polega różnica? Przychodzi mimochodem na myśl jedno porównanie: czy właściciel kliniki (podkreślam: właściciel) nie będący lekarzem jest bardziej odpowiedzialny i profesjonalny od lekarzy,

których zatrudnia? Czy to on powinien starać się o zdobycie swojego dyplomu medycznego i podnoszenie swoich kwalifikacji czy zatrudniani przez niego lekarze, którzy świadczą konkretną usługę z konkretnego zakresu dla konkretnego pacjenta? Przez analogię tak samo ma się rzecz z funkcją wykwalifikowanego przewodnika z licencją (uprawnieniami i szkoleniami, które zdobywa), a właściciela biura podróży, który tak wykwalifikowanego fachowca – mając na celu najwyższe dobro swoich turystów – zatrudnia. I nie ma w tym żadnej dysproporcji, a jedynie trzy zadowolone strony tego przedsięwzięcia, jakim jest profesjonalnie wykonana usługa przewodnicka.

3. Rynek gwarantem jakości

Ogromna konkurencja na rynku usług turystycznych sama z siebie wymusza świadczenie usług wysokiej jakości, przy czym owa "jakość" musi być rozumiana jako umiejętność spełniania potrzeb klienta a nie urzędowo zadeklarowanych, sztywnych wytycznych. Właściciel biura, któremu udało się znaleźć chętnych na imprezę nie może zatrudnić do jej obsługi osoby "niefachowej" czy "przypadkowej", gdyż w ten sposób sam strzeliłby sobie w stopę. Wielokrotnie artykułowane protesty korporacji przewodnickich, przechodzące w lament nad "obniżeniem jakości" biorą się z niezrozumienia zasad wolnej konkurencji i rozbieżności sztamowych, często przestarzałych, "scholastycznych" metod organizacji turystyki z realiami różnorodnego i ewoluującego rynku.

Na rynku usług przewodnickich istnieje ogromna konkurencja. Pierwszym progiem do przekroczenia jest właśnie zaliczenie kursu i zdanie egzaminu. Każdy, kto posiada średnie wykształcenie, może takie uprawnienia zdobyć. Liczba osób otrzymujących legitymacje w żaden sposób nie jest limitowana. Świadczy o tym fakt, że w samym Krakowie licencje przewodnika miejskiego otrzymało 1199 osób.

Turysta może zamówić usługę przewodnicką za pośrednictwem biura turystycznego, jak również skorzystać z usług przewodnika prowadzącego własną działalność gospodarczą, nie korzystając z usługi pośrednika. Za każdym razem mając gwarancję, iż jest to osoba, której wiedza dotycząca danego terenu została sprawdzona.

Właściciele biur turystycznych dążący do zniesienia licencji liczą na to, że nie będą musieli zatrudniać nikogo, kto taką licencję posiada. Nie wpłynie to w żaden sposób na cenę usługi, ale nie wątpliwie zwiększy marżę pośrednika.

4. Całkowity brak regulacji w krajach najbogatszych i nowoczesnych

Zawód przewodnika jest obecnie regulowany jedynie w mniejszości (11) krajów członkowskich Unii Europejskiej. Są to głównie kraje południa Europy (Włochy, Hiszpania, Portugalia, do niedawna Grecja) w których poziom "regulacji przewodnickich" może służyć za papierek lakmusowy nadmiernej biurokracji, paternalizmu i zepsucia państwa. Jeśli podliczyć dostępne dane statystyczne odnośnie wydatków na turystykę (tourist expenditures) okazuje się że aż 70% tej sumy wydają mieszkańcy krajów unijnych w których przewodnictwo nie jest objęte jakimikolwiek regulacjami. Kraje o najsilniejszej gospodarce i największym dochodzie narodowym na głowę (np. Niemcy, Wlk Brytania, Szwajcaria, Kraje Beneluksu i Skandynawii) nie widzą potrzeby tworzenia państwowych struktur do egzaminowania i administrowania bazą osób pełniących zawody okołoturystyczne. Z naszych bezpośrednich unijnych sąsiadów jedynie mała Litwa ma podobne regulacje. Dla przeciwwagi inny sąsiad - Niemcy, mają największy na świecie (większy nawet od USA) rynek usług turystycznych, a zawody pilota czy przewodnika są tam całkowicie wolne i nieregulowane. Nie przeszkadza to Niemcom ustanawiać najwyższe standardy jakości w turystyce.

Stwierdzenie, iż istnieje "całkowity brak regulacji w krajach najbogatszych i nowoczesnych" nie jest prawdą.

W Unii Europejskiej takie regulacje istnieją w 11 krajach, wśród nich są również bardzo zamożna Francja i Austria, a także Włochy, Hiszpania, Węgry, Cypr, Malta, Słowenia, Litwa, Rumunia i Polska. Jeżeli mamy pokusić się o wyciągnięcie jakichkolwiek wniosków, nasuwa się przede wszystkim jeden: w miejscach, gdzie turystyka jest jedną z najważniejszych gałęzi gospodarki, wprowadzone zostały licencje.

Najchętniej odwiedzane kraje świata to Francja (74,2 mln turystów - dane z 2010), przed USA (54,9 mln) i Hiszpanią (52,2 mln). We wszystkich tych krajach są wydawane licencje przewodnickie. W Stanach Zjednoczonych obowiązek posiadania licencji wprowadziły miasta najchętniej odwiedzane przez turystów takie jak: Nowy York i Nowy Orlean, Boston, Charleston, a także cały stan Pensylwania. Tak więc we wszystkich wiodących krajach turystycznych licencje są wymagane.

5. Odwrotna dyskryminacja

Zgodnie z dyrektywą 2005/36 zawód przewodnika na całym terenie Polski może wykonywać obywatel innego kraju Unii. Jako, że w większości tych państw jest to zawód nieregulowany, wystarczy udowodnić 2-letnią praktykę jego wykonywania. Stawia to Polaków (którzy na każdy region, miasto, pasmo górskie itp. muszą zdobywać drobiazgowo uprawnienia) w sytuacji osób dyskryminowanych zawodowo we własnym kraju.

Wbrew temu, co twierdzi autor, sytuacja obecnie obowiązująca w naszym kraju stawia rodzimych przewodników i pilotów (a także tych, którzy ten zawód będą chcieli wykonywać w przyszłości) w korzystniejszej sytuacji w świetle dyrektywy. Mogą bowiem szybciej, bo po odbyciu kursu i zdaniu egzaminu ubiegać się o prawo do wykonywania zawodu na terenie innego państwa Unii Europejskiej (w przypadku przewodników turystycznych i pilotów wycieczek nie trwa to dłużej niż kilka miesięcy):

Dyrektywa 2005/36/WE

Art. 13

1. W przypadku gdy w przyjmującym Państwie Członkowskim podjęcie lub wykonywanie zawodu regulowanego uzależnione jest od posiadania określonych kwalifikacji zawodowych, właściwy organ tego Państwa obowiązany jest zezwolić na podjęcie i wykonywanie tego zawodu na tych samych warunkach, które obowiązują własnych obywateli, przez wnioskodawców posiadających poświadczenie kompetencji lub dokument potwierdzający posiadanie kwalifikacji wymagany w innym Państwie Członkowskim do dostępu do danego zawodu lub jego wykonywania na terytorium tego Państwa.

Poświadczenie kompetencji lub dokument potwierdzający posiadanie kwalifikacji musi spełniać następujące warunki:

a) muszą być wydane przez właściwy organ Państwa Członkowskiego, wyznaczony zgodnie z przepisami ustawowymi, wykonawczymi lub administracyjnymi tego Państwa Członkowskiego;

b) muszą potwierdzać uzyskanie kwalifikacji zawodowych na poziomie co najmniej równoważnym z poziomem bezpośrednio poprzedzającym ten, jaki wymagany jest w przyjmującym Państwie Członkowskim, zgodnie z art. 11.

Nie ma tu mowy o praktyce, a jedynie o dyplomie poświadczającym ukończenia kształcenia o specjalnym programie (Dyrektywa 2005/36/WE art.13, c), ii).

Tymczasem w przypadku wnioskodawców z państw nie regulujących danego zawodu należy potwierdzić **WYKONYWANIE** tego zawodu **W PEŁNYM WYMIARZE CZASU PRACY PRZEZ DWA LATA W OKRESIE OSTATNICH DZIESIĘCIU LAT W INNYM PAŃSTWIE CZŁONKOWSKIM!**:

2. Zezwolenie na dostęp do zawodu, o którym mowa w ust. 1, lub jego wykonywanie udzielane jest także wnioskodawcom, którzy wykonywali zawód określony w tym ustępie w pełnym wymiarze czasu pracy przez dwa lata w okresie ostatnich dziesięciu lat w innym Państwie Członkowskim, które nie reguluje tego zawodu, o ile posiadają oni jedno lub więcej poświadczeń kompetencji lub dokumentów potwierdzających posiadanie kwalifikacji. Poświadczenie kompetencji lub dokument potwierdzający posiadanie kwalifikacji musi spełniać następujące warunki:

a) musi być wydane przez właściwy organ Państwa Członkowskiego, wyznaczony zgodnie z przepisami ustawowymi, wykonawczymi lub administracyjnymi tego Państwa Członkowskiego;

b) musi potwierdzać uzyskanie kwalifikacji zawodowych na poziomie co najmniej równoważnym z poziomem bezpośrednio poprzedzającym ten, jaki wymagany jest w przyjmującym Państwie Członkowskim, określonym w art. 11.

c) musi poświadczać, że jego posiadacz jest przygotowany do wykonywania danego zawodu. Jednakże nie można wymagać posiadania dwuletniego doświadczenia zawodowego, o którym mowa w akapicie pierwszym, jeżeli dokument potwierdzający posiadanie kwalifikacji wnioskodawcy poświadcza ukończenie kształcenia regulowanego w rozumieniu art. 3 ust. 1 lit. e) na poziomach kwalifikacji określonych w art. 11 lit. b), c), d) lub e). Rodzaje kształcenia regulowanego wyszczególnione w załączniku III uznaje się za kształcenie regulowane na poziomie określonym w art. 11 lit. c). Wykaz w załączniku III może być zmieniany zgodnie z procedurą, o której mowa w art. 58 ust. 2, w celu uwzględnienia kształcenia regulowanego, zapewniającego porównywalny poziom przygotowania zawodowego i przygotowującego do pełnienia porównywalnych obowiązków i funkcji.

Reasumując: obecnie uprawnienia przewodnika turystycznego czy pilota wycieczek może w Polsce uzyskać KAŻDY (kto posiada wykształcenie minimum średnie), nawet nie wykonując tego zawodu, co otwiera możliwości szybkiego uzyskania prawa do wykonywania zawodu w innym Państwie Członkowskim bez konieczności udowadniania posiadania dwuletniej praktyki wykonywania tego zawodu w pełnym wymiarze godzin. Dla Polaków chcących na mocy dyrektywy 2005/36/WE wykonywać wspomniane zawody w innych krajach Unii

Europejskiej istnienie regulacji w Polsce jest ułatwieniem, a nie utrudnieniem, ponieważ pozwala w krótszym czasie i przy znacznie mniejszych kosztach (biorąc pod uwagę dwuletni koszt prowadzenia firmy w Polsce) uzyskać prawo do wykonywania zawodu w innym kraju UE.

6. Niskie standardy prawne

Wiele z obecnych zapisów Ustawy o Usługach Turystycznych i rozporządzeń dotyczących pilotów i przewodników stworzono pod dyktando samorządów zawodowych a nie potrzeb obywateli.

To duża manipulacja. Autor nie podpierając się zupełnie niczym (brak jakichkolwiek dowodów) rzuca oskarżenie, że ustawa została napisana pod dyktando konkretnej grupy, która czerpie teraz z obowiązujących uregulowań korzyści, co więcej, ze szkodą dla obywateli. Równie dobrze można twierdzić, że ta grupa, „pod dyktando której” rzekomo miała powstać rzeczona ustawa, uformowała się po wejściu rzeczony ustawy w życie, ponieważ to właśnie ona określiła i ujednoliciła warunki otrzymania uprawnień przewodnika miejskiego i pilota wycieczek. W zdaniu tym trudno dostrzec jakąkolwiek logikę. Co więcej, w zapisach ustawy można dostrzec troskę ustawodawcy o turystów, którzy wykupując usługę przewodnicką mają prawo do gwarancji jakości wykonanej usługi. Zapisy ustawy chronią prawa konsumenckie obywateli, trudno więc udowodnić, że są sprzeczne z ich potrzebami.

Z jednej strony, korzystnie dla dużych touroperatorów - regulacji nie podlega zawód rezydenta, pełniony w znacznie większym zakresie czasu i obowiązków.

Wygląda na to, że jest to postulat, aby regulacji podlegał również zawód rezydenta, ponieważ a) jest to uzasadnione (pełniony jest w znacznie większym zakresie czasu i obowiązków), b) brak regulacji „promuje dużych touroperatorów”.

Z drugiej, utrzymuje się sztuczny i anachroniczny podział na funkcje pilota i przewodnika. Zasadny jedynie w przypadkach standardowych, masowych wycieczek objazdowych, nie pasujący do wielu nowych form turystyki na dywersyfikującym się rynku.

Autor w drugim zdaniu („zasadny”), zaprzecza temu, co napisał w zdaniu pierwszym („sztuczny i anachroniczny”). Trudno w zasadzie dociec, o co mu chodzi. Być może o

stworzenie rozwiązań pasujących do wielu nowych form turystyki? Trudno jednak zrozumieć, dlaczego w związku z tym chce zmieniać rozwiązania już istniejące i dobrze sprawdzające się chociażby, jak to sam stwierdził, „w przypadkach standardowych, masowych wycieczek objazdowych”?

Wbrew temu, co twierdzi autor o „sztucznym i anachronicznym” podziale na funkcje pilota i przewodnika, są to dwa różne zawody, których zadania nie są tożsame:

Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych, art. 20:

pkt 2. Do zadań przewodnika turystycznego należy oprowadzanie turystów lub odwiedzających, udzielanie fachowej i aktualnej informacji o kraju, odwiedzanych miejscowościach, obszarach i obiektach, sprawowanie opieki nad turystami lub odwiedzającymi w zakresie wynikającym z umowy, a podczas prowadzenia turystów w górach troska o ich bezpieczeństwo w szczególności podczas wyjść wymagających odpowiednich technik i specjalistycznego sprzętu.

Pkt. 3. Do zadań pilota wycieczek należy czuwanie, w imieniu organizatora turystyki, nad sposobem świadczenia usług na rzecz klientów, przyjmowanie od nich zgłoszeń dotyczących związanych z tym uchybień, sprawowanie nad klientami opieki w zakresie wynikającym z umowy, wskazywanie lokalnych atrakcji oraz przekazywanie podstawowych informacji dotyczących odwiedzanego kraju i miejsca.

Punkt 2 (zakres zadań przewodnika turystycznego) kładzie nacisk na fachowość w zakresie udzielanej informacji i wymaga posiadania szerokiej wiedzy z wielu dziedzin wiedzy, zaś punkt 3 (zakres zadań pilota wycieczek), kładzie nacisk na czuwaniu nad sposobem realizacji świadczeń, co nakłada na wykonującego te zadania pilota wycieczek przede wszystkim obowiązek sprawnego kierowania wycieczką i rozwiązywania ewentualnych problemów organizacyjnych. W wielu przypadkach wykonywanie zadań pilota uniemożliwia wykonywanie zadań przewodnika (patrz: sytuacje awaryjne), więc łączenie tych zawodów nie jest po prostu możliwe jeśli mamy zadbać o sprawny przebieg imprezy turystycznej.

Monopol i przywileje miejskich przewodników - jako zbyt daleko idące - zakwestionowali prawnicy-konstytucjoniści dr Ryszard Piotrowski i prof. Marek Chwaj

Autor pisze o „monopolu”.

Monopol (z grec. monos – jeden i poleo – sprzedaję) – struktura rynkowa charakteryzująca się:

- ♣ występowaniem na rynku tylko jednego dostawcy lub producenta danego towaru, który kontroluje podaż i ceny, oraz wielu odbiorców;
- ♣ występowaniem barier uniemożliwiających innym firmom wejście na rynek (np. ustawodawstwo, patenty, koszty itp.);
- ♣ unikatowością produktu monopolu (nie posiada on dobrego lub bliskiego substytutu).

W usługach przewodnickich w świetle podanej wyżej definicji nie ma mowy o monopolu:

1. Oczywistym jest, że na rynku nie występuje jeden dostawca, który kontroluje podaż i ceny. Praktycznie każdy przewodnik turystyczny, czy pilot wycieczek świadczący zawodowo usługi to jednoosobowa firma konkurująca ostro na rynku z innymi tego typu firmami, zarówno ceną jak i jakością oferowanej usługi. Klient ma pełną swobodę wyboru dostawcy usługi.
2. Nie ma żadnych barier uniemożliwiających innym firmom wejście na rynek. Każdy może zdobyć kwalifikacje pozwalające na wykonywanie zawodu pilota wycieczek, czy przewodnika turystycznego – wystarczy przejść odpowiedni kurs i zdać egzamin. Nie wymagane są żadne koncesje, ani nie występują dodatkowe bariery. Małopolski Urząd Marszałkowski wydał do końca 2011 r. 10320 uprawnień i posiada w ewidencji 7356 osób, a kursy i egzaminy odbywają się na bieżąco.
3. W zasadzie każdy przewodnik wykonujący swój zawód oferuje opracowany przez siebie „produkt” w postaci przygotowanej indywidualnie trasy. Klient może wybrać z tysięcy podobnych „produktów” oferowanych przez konkurencyjnych przewodników.

Autor pisze o również o „przywilejach”, nie wymieniając jednak żadnego z nich, w związku z czym trudno odnieść się do tego punktu i trzeba go uznać za czysto demagogiczny.

7. Sezonowość zawodu

W przeciwieństwie do wielu zawodów, których deregulację się przewiduje - np. prawnika różnych specjalności, bibliotekarza itp. zawód pilota i przewodnika to typowe zawody dorywcze i sezonowe. W krótkich okresach popularnych świąt, wakacji, długich weekendów itp. zapotrzebowanie na osoby do obsługi turystów jest bardzo duże, w tzw. martwych sezonach znikome. Rodzi to potrzebę dużej elastyczności, absurdem jest żądanie państwowych uprawnień od osób okazjnie wykonujących np. funkcję pilota.

Są rejony, w których praca pilota i przewodnika ma charakter sezonowy. Jednak duże miasta, takie jak Kraków, Warszawa, Gdańsk czy Wrocław, do nich nie należą.

Według Światowej Organizacji Turystyki turysta to osoba przebywająca w danym miejscu co najmniej dobę z noclegiem.

Kraków odwiedziło w 2011 roku 8,6 mln turystów (z tego ponad 2 mln z zagranicy), Warszawę – 12,1 mln (w tym ponad 3 mln gości zagranicznych). Dane te pokazują dobitnie, że branża turystyczna, której piloci i przewodnicy są częścią, jest prężna i nie jest zajęciem dorywczym. Tzw. „martwy sezon”, którego w Krakowie w praktyce nie doświadczamy, dotyka zawsze całej branży, a zatem: hotelarstwa, gastronomii, wszelkich usług. Jednak właśnie dlatego elastyczność jest cechą turystyki, i to na całym świecie, głównie ze względu na klimat, a nie tylko w Polsce.

Osoby zdobywające wiedzę i licencję nie czynią tego, aby dorywczo oprowadzić turystę, lecz traktują tę czynność jako swój zawód, doskonalą się, aktualizują swoją wiedzę, zdobywają dodatkowe uprawnienia (np. w konkretnych muzeach, które organizują szkolenia i wydają licencje, aby zapewnić odpowiedni poziom turystom oprowadzanym po konkretnej wystawie). Dorywcze wykonywanie zawodu nie gwarantuje aktualnej wiedzy ani profesjonalizmu, co dotyczy wszystkich dziedzin, nie tylko turystyki.

8. Brak potrzeby długotrwałego szkolenia

Beneficjentami istniejących regulacji są firmy organizujące wielomiesięczne szkolenia. Praktyka w krajach zachodnich wskazuje, że do pracy jako sezonowi piloci/przewodnicy znakomicie nadają się osoby inteligentne, wykształcone, mające naturalny talent do obsługi turystów, a do zdobycia niezbędnej specyficznej wiedzy praktycznej wystarcza krótkie, wewnętrzne szkolenie organizatora. Nie można obywateli polskich pozbawiać takiej szansy. Dłuższe kursy zawodowe powinny przybrać formę fakultatywną.

Wiedza przekazywana turyście powinna opierać się na solidnych źródłach. Nasza praca wymaga czasem przekazania informacji niepopularnych, bądź wyprowadzenia turysty z błędnego przekonania – do tego potrzebne jest wiarygodne źródło, na które można się powołać. Szkolenie (zakończone egzaminem) oraz regularne doszkalanie gwarantują, że opieramy się na źródłach aktualnych i godnych zaufania.

Kursy, których beneficjentami są przyszli przewodnicy, trwają od 3 do 9 miesięcy i pozwalają na zdobycie bądź ugruntowanie posiadanej wiedzy. Drugą ich niezwykle istotną funkcją jest zapoznanie z technikami pracy z dużą grupą osób, technikami mówienia do dużej lub małej grupy, technikami poruszania po różnych obiektach (muzealnych, sakralnych), technikami udzielania pierwszej pomocy i przepisami prawnymi, dotyczącymi np. poruszania się z grupą osób poboczem drogi, przekraczania ulic wyłącznie na pasach, bądź zakazu podawania obcym osobom jakichkolwiek leków.

Zarówno przygotowanie merytoryczne, jak i techniczne jest niezbędne do sprawnego, bezpiecznego oprowadzenia turysty oraz przekazania oczekiwanej wiedzy, a często podjęcia dyskusji. Inteligencja, wykształcenie, talent i pasja bez wątpienia sprzyjają dobremu wykonywaniu zawodu, jednak gwarantem minimalnej jakości jest regulacja.

Praca przewodnika i praca pilota wymaga odrębnych kompetencji i znajomości konkretnego terenu, stąd rozdział tych dwóch zawodów oraz osobne szkolenia, proporcjonalne pod względem czasu trwania i godzin szkolenia do trudności wykonywanej w przyszłości pracy.

9. Wolność słowa

Beneficjentami istniejących regulacji są firmy organizujące wielomiesięczne szkolenia. Praktyka w krajach zachodnich wskazuje, że do pracy jako sezonowi piloci/przewodnicy znakomicie nadają się osoby inteligentne, wykształcone, mające naturalny talent do obsługi turystów, a do zdobycia niezbędnej specyficznej wiedzy praktycznej wystarcza krótkie, wewnętrzne szkolenie organizatora. Nie można obywateli polskich pozbawiać takiej szansy. Dłuższe kursy zawodowe powinny przybrać formę fakultatywną.

Skróty myślowe i manipulacja słowem jakich dopuszcza Pan Zimowski z „Wolnego Przewodnictwa” kreują mylny obraz tego, czym faktycznie zajmuje się przewodnik. Zdobycie kwalifikacji/uprawnień na wykonywanie zawodu, jak i weryfikacja ich posiadania to gwarancja by ten zawód był właściwie wykonywany. Państwo w żaden sposób nie prowadzi cenzury treści przekazywanych przez przewodników, a jedynie we właściwy sposób reguluje wyeliminowanie tych osób, których zakres wiedzy nie został sprawdzony, co Możę prowadzić

do przekazywania turystom informacji nieprawdziwych, by nie powiedzieć „wyssanych z palca”.

Egzamin i licencja to gwarant dochowania należytej staranności przy realizacji usługi przewodnickiej czy to dla krajowego, czy zagranicznego kontrahenta. A już na pewno nie jest to element, który odstręcza zagranicznych organizatorów, wręcz odwrotnie - ci, którym zależy na wysokim poziomie usług, swoje zapytanie i zainteresowanie kierują właśnie do tych licencjonowanych, zweryfikowanych przewodników, tak by jakość ich usług na każdym etapie została zachowana. Turyści przyjeżdżający do Polski, gdy zetkną się z „gadaczem” a nie licencjonowanym przewodnikiem, mogą wyjechać z naszego kraju z błędnym mniemaniem o naszej historii, kulturze etc. W żaden sposób nie można więc traktować tego jako cenzury, to absurdalne! W każdym przypadku, na każdym polu – nie tylko turystyki - gdy mamy do czynienia z profesjonalistą wykonującym wolny zawód, mamy prawo wymagać, by legitymował się on uprawnieniami do jego realizacji, w przeciwnym wypadku nie ma miernika, którym w minimalnym zakresie pozwoliłby na zachowanie standardów.

Obowiązek, jaki narzuca ustawa, a który dotyczy się nieustającego szkolenia jest również, elementem bardzo ważnym, gdyż edukacja przewodnika miejskiego nie kończy się jedynie na nauce przed egzaminem, ale polega na ustawicznym doksztalcaniu, które prowadzone jest przez wykwalifikowane osoby, instytucje (muzea, stowarzyszenia etc.)

10. Symbolika

Akcja uwolnienia zawodów okołoturystycznych, nawet jeśli nie ma jakiegoś pierwszorzędowego znaczenia dla gospodarki i zwalczania bezrobocia, ma wielką wartość symboliczną. Chyba żadne z "reglamentacyjnych absurdów" nie budzą takich negatywnych emocji, nie są tak powszechnie rozpoznawalne i obecne w obiegu medialnym przez ostatnie kilka lat. Pozostawienie tych regulacji byłoby wizerunkową klęską Rządu, podważającą wiarę w rzeczywistą chęć reform. Deregulacja zawodów ma dziś twarz wolnego przewodnika!

Deregulacja wprowadzi degrengoladę - takie podejście prowadzi do anarchii.

W wielu miastach Polski faktycznie nie wpłynie to znacząco na poziom bezrobocia, ale na tym tle Kraków ma miejsce szczególne. Zarejestrowanych jest tu niemalże 1200 przewodników, z których dla większości jest to jedyne zajęcie zarobkowe, dla gospodarki lokalnej to nie mało. Negatywne emocje i klęska wizerunkowa Polski mogłaby nastąpić, gdyby szczególnie obcokrajowcy zaczęliby być oprowadzani przez niekompetentne osoby, których wiedza i umiejętności nie zostały wcześniej zweryfikowane. Właściwa informacja o

Polsce, która idzie w świat z ust osób, które odwiedziły nasz kraj jest bezcenna, zaś trud, by wyjaśnić wizerunek zepsuty niewłaściwym słowem lub sformułowaniem niejednokrotnie jest daremny.

Czy walka o partykularne interesy nie jest czasem symbolem/twarzą jakże polskiego liberum veto?! Do czego ono doprowadziło, każdy Polak powinien wiedzieć z lekcji historii i nie tylko.